

Mało znane miejsca oraz ludzie w Puszczy Zielonka

Puszcza Zielonka to jeden z bardziej charakterystycznych i rozpoznawalnych kompleksów leśnych na terenie Wielkopolski.

Jak każdy las, tak i Puszcza Zielonka ma swoje tajemnice i sekrety. Miejsca charakterystyczne i te nieco mniej znane. I to właśnie o tych nieco mniej znanych miejscach oraz ludziach związanych z Puszczą Zielonka opowie Nadleśniczy Senior Nadleśnictwa Łopuchówko Tomasz Sobalak. Leśnik związany z tym miejscem od urodzenia.

opowiada Tomasz Sobalak

Jako człowiekowi związanemu przez całe życie z Puszczą Zielonka, jest mi niezmiernie trudno wskazać, które miejsca w puszczy są najciekawsze. Jako leśnik powinienem powiedzieć, że najciekawsza jest przyroda, którą stanowi kompleks 12 tysięcy hektarów lasu z 42 jeziorami, położony w niewielkiej odległości od dużej aglomeracji miejskiej jaką jest miasto Poznań. W lasach tych występuje 55 gatunków drzew oraz 46 gatunków krzewów.

Dzisiaj chcę Państwu przedstawić kilka miejsc mniej znanych, tym niemniej bardzo ciekawych, jak również wspomnieć kilku zacnych ludzi rzadko wymienianych, którzy przebywali na terenie puszczy. Niezwykle ciekawym miejscem zarówno o znaczeniu przyrodniczym jak i religijnym, czyli można rzec w wymiarze zarówno sacrum jak i profanum jest uroczysko Maruszka. Na skrzyżowaniu dwóch traktów Poznańskiego i Owińskiego, stoi wyjątkowo skromna figura Matki Boskiej Leśnej. Jak wynika z przekazów, miejsce to jest symbolem nieszczęśliwej miłości bogatego mężczyzny i biednej dziewczyny. W miejscu tym historycznie przebiegał trakt handlowy, wiodący z Poznania do Gniezna, który łączył się ze szlakiem bursztynowym. Uroczysko to otoczone jest cudownymi lasami, gdzie swoje doświadczenia prowadził znany hodowca lasu profesor Leon Mroczkiewicz z poznańskiego Wydziału Leśnego.

Na terenie puszczy znajduje się niewielka miejscowość Dąbrówka Kościelna z sanktuarium poświęconym Matce Boskiej Dąbrowieckiej. Cudowny obraz umieszczony w ołtarzu głównym, wkomponowany w imitację dębu, słynie swoimi łaskami od XVII wieku. Namalowany został przez Leonarda Torwirta, profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Drugim sanktuarium na terenie Puszczy Zielonka jest kościół św. Jana w Owińskach. Nazwa Owińska funkcjonuje od ponad 800 lat i pochodzi od słowa *ovien* tj. baran. Na nadwarciańskich łąkach od zawsze wypasane były owce. W dzień św. Urszuli 1249 roku przybyło do Owińsk 12 cysterek z Trzebnicy. Pierwszą ksienią była św. Jadwiga. Cysterki z Owińsk były pannami niezwykle roztroprnymi i mądrymi, oprócz umiejętności produkcji wspaniałego piwa, produkcji potażu wykorzystywanego w piekarnictwie, od którego pochodzi nazwa Potasze, opanowały sztukę pozyskiwania naturalnego, czerwonego barwnika – szkarłatu z rośliny, a w zasadzie z larw owada żyjącego na tej roślinie. Zarówno roślina, jak i ten owad posiadają tę samą nazwę – czerwec polski, oba gatunki żyły na zboczach Dziewiczej Góry. Przy okazji chciałbym wyjaśnić etymologiczne pochodzenie nazwy miejscowości Czerwonak. Wynika ona z powiedzenia: w czerwcu, pod czerwcem siedzi czerwec, czyli w miesiącu czerwcu pod krzakiem czerwca, siedzi larwa czerwca.

W XVI wieku Poznań był największym ośrodkiem handlu czerwcem.

A gdzie możemy go spotkać dzisiaj? Na polach pod lasem, pomiędzy Bolechowem, a Trzaskowem. Ten czerwony barwnik, którym cysterki farbowały szaty liturgiczne, służył również jak podaje kronikarz „do barwienia białych lic dziewic klasztoru w Owińskach”.

Klasztor funkcjonował do 1835 roku. Zakonnice posiadały wówczas majątek, na który składało się 21 wsi i 17 tysięcy hektarów lasu. Spadkobiercą całości dóbr poklasztornych został pruski galanternik Zygmunt von Treskow. Zamieszkał on wraz z rodziną w pałacu, który zaprojektował znany architekt Gilli Schinkel. Pałac stanął w parku założonym przez Josepha Lenné, tego samego, który projektował ogrody Sanssouci w Poczdamie. To von Treskowowie sprowadzili do parku daniele, które po ucieczce z parku dały początek jednej z najsilniejszych populacji w Polsce.

W latach 1802-1812 czterokrotnie odwiedzał Owińska Napoleon Bonaparte. Przyczynił się do tego jego adiutant Dezydery Adam Chłapowski, rodzinnie związany z tymi terenami. Ciekawostką jest to, że w 1806 roku próbowano w Owińskach dokonać zamachu na życie Napoleona.

Wracając do kościoła w Owińskach, warto zwrócić uwagę na wykonany ze srebra pozłacany relikwiarz z 1622 roku, w którym umieszczony jest jeden z największych w Polsce kawałków Drzewa Krzyża Chrystusowego.

W obrębie dawnej siedziby klasztoru cysterek nad Wartą rośnie wiekowy, wyjątkowy zdrowy okaz dębu szypułkowego. Jego wiek określono na około 500 lat, obwód pnia prawie 800 cm, wysokość 28 metrów.

Innym niezwykle intrygującym obiektem jest tajemniczy słupek przy drodze Zielonka - Tuczo zwany Światowidem. Na tyle tajemniczy, że w żadnej z dostępnych publikacji nie opisano gatunku drewna, z jakiego pochodzi. Udało mi się określić, że jest to słupek modrzewiowy, o wymiarach 30 x 30 cm i wysokości ponad 2 metry, który prawdopodobnie był podstawą figury św. Jana Nepomucena. Według badań dendrochronologicznych słupek ma około 250 lat, nie może więc być tysiącletnim Światowidem o czterech twarzach. Może to jakiś słupek pamiątkowy? Nie wiadomo...

Skoro mówimy o drewnie modrzewiowym, to nie mogę nie wspomnieć o Klasztorach Modrzewiach, są to wspaniałe okazy modrzewia europejskiego dochodzące do 45 metrów wysokości. W tym miejscu chcę Państwu przedstawić legendę, związaną z pochodzeniem tego drzewostanu. Grzeszne cysterki odbywając pokutę, musiały odbyć pielgrzymkę na górę Łysicę w paśmie Gór Świętokrzyskich. Każda z nich musiała zebrać i przynieść pełen kaptur szyszek z rosnących tam modrzewi. Legenda głosi, że z tych szyszek wyhodowano siewki, później sadzonki, z których wyrósł tak piękny drzewostan, ale uwaga! Współczesne badania dowodzą, że protoplastami drzew w Klasztorach Modrzewiach nie były egzemplarze na Łysicy, więc gdzie cysterki pokutowały?

Chcę Państwu zwrócić uwagę na Szklak Kościołów Drewnianych. Jest to 12 kościołów, które możemy zwiedzić przejeżdżając zaledwie 93 km po drogach asfaltowych. Są to naprawdę cuda architektury. Jednym z takich kościołów jest kościół w Kicinie. To tu poeta Jan Kochanowski, prepozyt katedralny chcąc zdobyć pieniądze niezbędne dla pracy literackiej, został proboszczem tej parafii. Jednak nie mógł on odprawiać mszy świętej, ponieważ miał zaledwie cztery niższe święcenia kapłańskie. Natomiast w przepięknym kościele w Wierzenicy, mieści się mauzoleum rodziny Cieszkowskich. August Cieszkowski był ziemianinem, ekonomistą, filozofem i działaczem społecznym, był współtwórcą i prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Warto zwiedzić przy okazji odrestaurowany dwór Augusta Cieszkowskiego. To tu właśnie odbywały się dysputy Cieszkowskiego z jego gośćmi, chociażby z Zygmuntem Krasińskim, autorem „Nieboskiej komedii”, „Irydiona” i „Psalmów przyszłości”. Również godnymi obejrzenia są doświadczone powierzchnie poschwappachowskie w Puszczy

Zielonka. Kim był Adam Schwappach? Profesor z Uniwersytetu z Eberswalde, który na terenie całego kraju założył 68 powierzchni doświadczalnych. Niewątpliwą zasługą tego naukowca było wprowadzenie do naszych lasów takich gatunków, jak daglezja i rzadkie żywotniki, cyprysiki kojarzone najczęściej z alejami cmentarnymi.

Niezwykle cudownym miejscem w puszczy jest góra i Jezioro Herta, które dziś nazywane jest Jeziorem Leśnym. W Łopuchówku oraz w Głębocku żyją ludzie, którzy pamiętają, jak puszczano wianki na tym jeziorze. Nazwa lokalna Herta, pochodzi od imienia żony królewskiego nadleśniczego Nadleśnictwa Zielonka, Waltera von Bodena. Ów nadleśniczy sprowadzał egzoty botaniczne, których doliczono się 27 gatunków. Drzewostany te stanowią żywy pomnik, poświęcony jego żonie. Tu znajduje się rezerwat chroniący roślinę żywiec dziewięciolistny, roślinę górską, wyjątkowo rzadko występującą na niżu.

W Puszczy Zielonka, w kilku miejscach występuje bardzo ciekawa roślina chroniona. Wiosną, często, kiedy leży jeszcze śnieg, na pędach pojawiają się kwiaty, a później liście. Jest to wawrzynek wilczełyko. Szczegółów dotyczących lokalizacji nie mogę zdradzać, ponieważ ta roślina zawiera trujące glikozydy.

Ciekawa jest miejscowość Suchy Bór, która figuruje na wszystkich mapach, a tak naprawdę jej nie ma. Za to są wilki, które wróciły do puszczy po 250 latach.

A kiedy jesteśmy bardzo zmęczeni szukaniem tych mało znanych miejsc w puszczy, jadąc z Zielonki do Tuczna, możemy usiąść na skarpie nad stawami huckimi, gdzie znajdują się źródłiska rzeki Trojanki – i być może spoglądając na to, jak wszystko tu w puszczy jest ze sobą powiązane dojdziemy do filozoficznego przekonania – *Panta rhei*.

Podcast zrealizowany został przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Murowanej Goślinie w ramach zadania WEHIKUŁ CZASU – MUZEUM W SIECI.

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu KULTURA W SIECI.